Nr. 82 Rok 41

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk, wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik". „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży", „Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol., w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr szw., w Czechosłowacji 38 koron szesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na wtorek, 17-go lipca 1934 r.

Na nerwy poszła

gazetom sanacyjnym, np. „Gazecie Polskiej", uchwała Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego, którą podaliśmy świeżo w piśmie naszem. **„Gazeta Polska" zamieszcza artykulik pod tytułem: Stronnictwo Ludowe wyważa otwarte drzwi** i twierdzi, że Stronnictwo ogłosiło uchwałę, zawierającą żądania, nad których spełnieniem właśnie Rząd pracuje. A dalej pisze „Gazeta Polska" tak:

„Wiadomo powszechnie, że premjer Kozłowski i min. rolnictwa Poniatowski zajęli się **bardzo energicznie właśnie sprawą obniżenia długów, ciążących na mniejszej własności rolnej,** a szczególnie długów, zaciągniętych w kasach publicznych, łącząc z tą akcją **wysiłki nad obniżeniem cen niektórych artykułów przemysłowych.** O ile nam wiadomo — w Ministerstwie Skarbu rozpoczęto już prace przygotowawcze nad zagadnieniami finansowemi, związanemi z oddłużeniem mniejszej własności rolnej. Prace te mają być w krótkim czasie zakończone i wówczas Rząd przystąpi do działań decydujących. (Iskra)."

„Gazeta Polska" chciałaby więc w swych czytelników wmówić, że Stronnictwo Ludowe teraz dopiero wystąpiło z swemi żądaniami, kiedy Rząd **już postanowił,** by pójść w kierunku wyżej wspomnianych żądań — i już się zabiera do wykonania swych postanowień.

„Gazeta Polska" widocznie **się boi,** by czasem nie wyglądało tak, jak gdyby Rząd cokolwiek bądź mógłby uczynić na skutek żądań ludowców i ich Stronnictwa. Wobec tego możemy tylko zaznaczyć, że dzisiejszy premjer p. Kozłowski, a ówczesny minister reform rolnych, był zgodny z rozmaitemi żądaniami ludowców — już zimą 1932 roku, gdy senator Kulerski wystąpił w senacie ze znanemi swemi żądaniami, mającemi na oku ulgi dla chłopów, np. między innemi z żądaniem ponownego szacowania cen kupna ziemi drobnych i średnich rolników — co miało na celu spowodowanie zmniejszenia zadłużenia wsi. Otóż wówczas jeden z radców ówczesnego ministra Kozłowskiega a dzisiejszego premjera — podszedł do ławy sen. Kulerskiego i oświadczył, że minister się zasadniczo na postulaty senatora zgadza (co zresztą potem minister osobiście oświadczył), tylko godzić się nie może na moratorjum, czyli na ustawowe upoważnienie dłużników na pewien do wstrzymania się od płacenia procentów, spłat i innych zobowiązań pieniężnych. P. minister Kozłowski więc widocznie **wcale się nie lękał wrażenia,** że mógł się zgadzać na pewne żądania ludowców. Niestety p. Kozłowski niedługo pozostał wtenczas na swem stanowisku i dlatego wówczas ta jego zgoda na pewne postulaty senatora Kulerskiego na niewiele się przydała.

Dziwnie w każdym razie wygląda ta obawa „Gazety Polskiej", by się czasem komuś nie zdawało, jakoby Rząd chciał spełniać takie czy inne postulaty ludowców.

Widocznie w jej mózgownicy jeszcze nie świta, nie wykluwa się myśl, zrozumienie, że bez oglądania się na potrzeby i postulaty Masy ludowej, czyli 70 procent ludności, wypowiadane przez Jej przedstawicieli i Jej prasę — na wieki w Polsce rządzić nie można.

Nawet w hitlerowskich Niemczech ta prawda jest uznawana.

Dawniejszy minister reform rolnych a dzisiejszy premjer p. Kozłowski zapewne nie będzie się o to martwił, o co się martwi „Gazeta Polska", a mianowicie, że mogłoby się kiedyś komuś zdawać, że spełnia pewne postulaty ludowców.

P. premjer Kozłowski jako bystry umysł i rozumny polityk prawdopodobnie byłby bardzo zadowolony, gdyby ogół ludowców **nabrał przekonania, że istotnie nietylko uznaje, ale spełnia ich postulaty.** Tego oczywiście nie rozumieją **sekciarskiem partyjnictwem** zakute głowy w „Gazecie Polskiej".

A teraz, jeżeli chodzi o pierwszeństwo pomysłów, jeżeli chodzi o to, kto pierwszy występował z postulatami, których część — jak to stwierdza „Gazeta Polska" — Rząd niebawem ma wykonywać — to w każdym razie jest faktem, że **tego pierwszeństwa nie mają sfery rządowe. I gdyby nie ludowcy, to dziś choć o częściowem ich wykonaniu nie byłoby mowy.** Faktem jest, że np. senator Kulerski, w swej „Gazecie Grudziądzkiej", czego świadkami są jej czytelnicy, zanim jeszcze **ktokolwiek o tem pomyślał — występował między innemi z temi postulatami,** których urzeczywistnieniem — wedle „Gazety Polskiej" — **rząd się obecnie zajmuje.** A senator Kulerski jest przecież ludowcem, a „Gazeta Grudziądzka" jest **organem Stronnictwa Ludowego,** rozchodzącym się po obszarze całej Polski. A występowali z temi postulatami także posłowie. Więc i parlamentarzyści występowali i prasa ludowa swego czasu z temi postulatami występowała.

Gdzież więc „Gazeta Polska" widzi to wyważanie otwartych drzwi przez Stronnictwo Ludowe. Zdaje nam się, że tylko złość „Gazety Polskiej", iż jednak pewne postulaty ludowców będzie się wykonywało, co widocznie wcale nie **jest po jej myśli, podyktowała jej ten artykulik.**

Topór.

Opozycja przeciw Hitlerowi wzrasta

Ministrowie nie-hitlerowcy podają się do dymisji

Z Berlina nadeszła wiadomość, że wszyscy ministrowie gabinetu Rzeszy, nie należący do partji narodowo-socjalistycznej, podali się do dymsiji.

Są to min. gospodarki Schmidt, minister finansów Schwerin-Crosigk, oraz minister komunikacji Els-Rübenach.

Minister Reichswehry generał Blomberg trzyma się narazie nadal u boku Hitlera.

Kanclerz Hitler dymisji wyżej wymienionych ministrów nie przyjął, wobec czego zaapelowali do prez. Hindenburga.

Jak słychać, ministrowie ci motywują swą dymisję tem, że zostali wprowadzeni w błąd co do właściwej istoty wydarzeń w dniu 30-go czerwca i że obecnie wobec niezwykle naprężonej sytuacji politycznej nie mogą ponosić odpowiedzialności za sprawne i regularne funkcjonowanie sprawowanych przez nich resortów.

W paryskich kołach politycznych w związku z powyższemi wiadomościami wnioskują, że opozycja przeciw Hitlerowi wzmaga się, co już w najbliższej przyszłości może pociągnąć za sobą bardzo poważne konsekwencje.

Likwidowanie obozu nar.-radykaln.

Po rozwiązaniu endeckiej organizacji obozu narodowo-radykalnego na terenie miasta Warszawy i woj. poznańskiego, władze administracyjne kolejno rozwiązują organizację tę i w innych województwach. Ostatnio zarządzeniami wojewodów obóz narodowo-radykalny rozwiązany został na terenie wojew. białostockiego i wileńskiego. Jednocześnie wydano zakaz noszenia odznaki związkowej t.j. mieczyków Chrobrego.



ŻNIWA.

Mianowanie wicemin. spraw wewn.

Pan Prezydent R. P. mianował wiceministrem spraw wewnętrzn. p. Tadeusza Krychowskiego, dotychczasowego dyrektora departamentu karnego w ministerstwie sprawiedliwo-

Rozporządzenie woj. Kostka-Biernackiego
o obozie izolacyjnym
28 groszy dziennie na wyżywienie jednej osoby izolowanej w Berezie Kartuskiej

Jak wiadomo obóz izolacyjny w Berezie-Kartuskiej podany został pod specjalną opiekę wojewodzie poleskiemu p. Kostek-Biernackiemu. Wojewoda Biernacki przed otwarciem obozu wydał specjalne zarządzenie porządkowe, dotyczące rygoru jaki ma obowiązywać osoby izolowane.

W myśl tego zarządzenia zabrania się osobom nieuprawnionym przekraczanie ogrodzenia z drutu kolczastego, znajdującego się przed parkanem miejsca odosobnienia oraz osób w niem osadzonych oraz porozumiewania się z osobami osadzonemi w miejscu odosobnienia. Przekroczenie tych przepisów zagrożone jest karą do 500 zł. lub aresztu do 14 dni i to w drodze administracyjnego ukarania.

Wydane zostały również i przepisy dotyczące wyżywienia izolowanych. W myśl tych przepisów wyżywienie odosobnionych dokonuje się na sposób koszarowy. Koszty utrzymania więznia ustalono na 28 groszy dziennie, czyli połowę tego, co przeznacza się na wyżywienie więźniów karnych. 28 groszy jest norma wyżywienia „C", ustalonego dla więźnia, któremu obostrza się karę. — Jak wiadomo, 2-funtowy bochenek chleba kosztuje 30 gr.

Według regulaminu obozu dopuszczalne będzie przysyłanie internowanym paczek żywnościowych. W regulaminie przewidziano jednak, że pierwszą karą za nieprzestrzeganie porządku obozowego jest uchylenie prawa otrzymywanie paczek na ściśle określony czasokres.

★

Na terenie całego województwa poleskiego rozplakatowane zostało obwieszczenie wojewody Kostka - Biernackiego następującej treści:

Obwieszczenie.

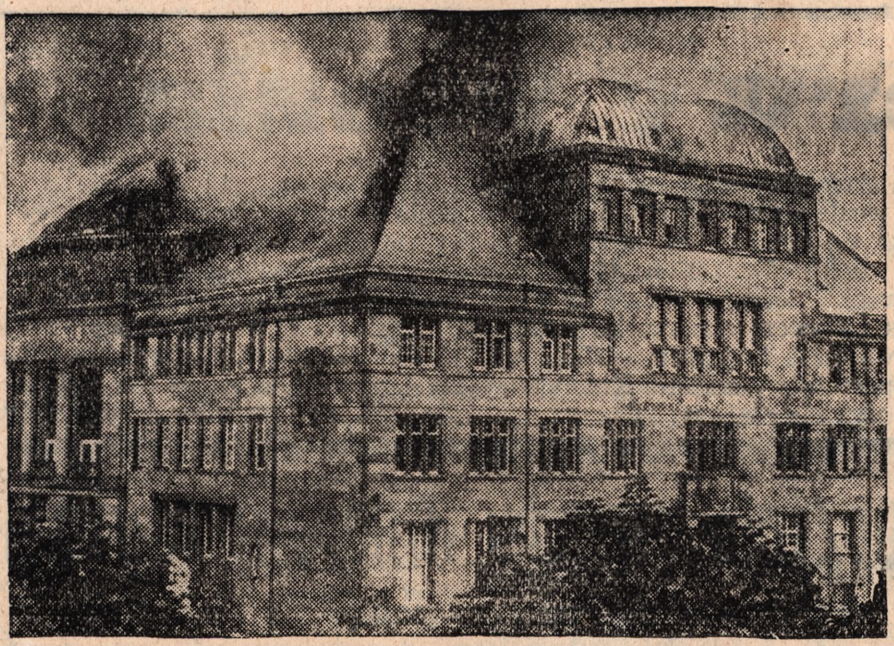
Na podstawie dekretu P. Prezydenta Rzplitej, z dnia 17 czerwca 1934 r. zostało utworzone w Berezie Kartuzkiej pow. prużański, miejsce odosobnienia dla przytrzymanych burzycieli porządku publicznego i bezpieczeństwa.

Ostrzegam mieszkańców okolicznych i przyjezdnych obywateli przed jakiemkolwiek usiłowaniem nawiązania stosunków z odosobnionymi z pominięciem administracji miejsca odosobnienia, dopomagania im w ewentualnych usiłowaniach nawiązania kontaktu z osobami z poza odosobnienia, dopomagania im w ewentualnych przygotowaniach do ucieczki, lub samej ucieczki, oraz przed wszelkiemi czynnościami, sprzeciwiającemi się przepisom o miejscach odosobnienia.

Winni popełnienia powyższych czynów będą surowo karani w drodze administracyjnej, a nadto mogą być zamknięci w miejscu odosobnienia, jako zagrażający spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu, niezależnie od odpowiedzialności karno - sądowej.

Wojewoda Poleski:
(—) Wacław Kostek Biernacki.

★



POŻAR UNIWERSYTETU

W Freiburg w Niemczech wybuchł pożar w gmachu uniwersytetu, który spowodował bardzo wielkie szkody.

Czy czasem nie nowe obciążenia wsi?

Klasyfikacja gruntów ma się odbyć w całej Polsce, a więc także **w byłej dzielnicy pruskiej.** Tu coprawda **grunta są od dawna klasyfikowane.** Widocznie więc przy przeprowadzeniu klasyfikacji w całej Polsce zostanie też ponowiona klasyfikacja w byłej dzielnicy pruskiej.

Pewnie, że ogólna klasyfikacja gruntów w całej Polsce przyda się. Bowiem **wartość gruntów w ciągu lat znacznie się obniżyła,** dzięki obniżeniu się wartości płodów rolnych, dzięki katastrofalnemu obniżaniu się dochodu z ziemi. A ponieważ **klasyfikacja gruntów jest podstawą dla wymiaru podatku gruntowego,** przeto **należałoby się spodziewać** po przeprowadzeniu klasyfikacji gruntów znacznego **obniżenia podatku gruntowego.** Niestety — pouczeni doświadczeniem — **obawiamy się,** że ta klasyfikacja gruntów gotowa mieć jako następstwo **nowe obciążenie wsi.** Wszakże dotąd niemal wszystko, co reklamowano ze strony sanacji bardzo a bardzo głośno — jako ulgę dla wsi, potem okazało się jako nowe obciążenie, szczególnie chłopów, czyli drobnych i średnich rolników.

Daj Boże, by ta nowa klasyfikacja gruntów stała się naprawdę **podstawą sprawiedliwego wymiaru podatku gruntowego, a nie poprostu podwyższenia podatku gruntowego.**

*

Straszna zbrodnia
dozorcy zakładu psychjatrycznego
Otruł siebie i sześcioro dzieci gazem

Rybnik wstrząśnięty został dnia 10 bm. przed południem straszliwą zbrodnią, popełnioną przez 37-letniego dozorcę zakładu Psychjatrycznego w Rybniku, Augustyna Studnica, zamieszkałego w domach zakładowych, który w stanie silnego zamroczenia umysłowego otruł gazem świetlnym siebie oraz sześcioro swych małoletnich dzieci.

Denat już od pewnego czasu zdradzał objawy choroby umysłowej. Poprzednio zatrudniony był w zakładzie jako stolarz, później jednak ustalony został jako dozorca chorych. Dyrekcja zakładu, spostrzegłszy u chorego pewne objawy choroby umysłowej, poleciła ślusarzowi zamknąć w mieszkaniu Studnica przewód gazowy. Studnica jednak, który już od pewnego czasu nosił się z zamiarem popełnienia samobójstwa, poradził sobie wieczorem, dnia 9 bm., w ten sposób, że odkręcił śrubę, zamykającą przewód gazowy w kuchni, przełożył do otworu długi wąż gumowy, poczem przeprowadził go przez otwór w drzwiach do sypialni, w której spał wraz z dziećmi. Działo się to wszystko podczas nieobecności jego żony, którą wysłał w dzień przed straszną zbrodnią do brata jej do Lipin.

Kładąc się z dziećmi do snu, Studnic wypuścił gaz z węża do sypialni i położył się do łóżka. Dzieci widocznie już zasnęły przedtem i nie zauważyły zbrodniczych poczynań nieszczęśliwego ojca.

Dopiero nad ranem sąsiedzi poczuli silny zapach gazu i zaczęli się dobijać do mieszkania. Wreszcie udało im się mieszkanie otworzyć, gdzie oczom przybyłych przedstawił się wstrząsający widok.

W sypialni leżały już zwłoki śp. Studnica, oraz dzieci jego: 9-letniego Alojzego, 8-letniego Eugenjusza, 6-letniej Agnieszki, 5-letniego Adama, 3-letniego Hermana, oraz jednorocznego Jana.

*

Sejm a obóz izolacyjny

W jednej z gazet krakowskich ukazała się notatka, którą niżej umieszczamy, a która w kołach politycznych wywołała duże wrażenie. Notatka ta brzmi następująco:

„Artykuł 124

obowiązującej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921:

Czasowe zawieszenie praw obywatelskich: wolności osobistej (art. 97), nietykalności mieszkania (art. 100), wolności prasy (art. 105), tajemnicy korespondencji (art. 106), prawa koalicji, zgromadzania się i zawiązywania stowarzyszeń (art. 108) może nastąpić dla całego obszaru państwowego lub dla miejscowości, w których okaże się konieczne ze względów bezpieczeństwa publicznego.

Zawieszenie takie zarządzić może tylko Rada Ministrów za zezwoleniem Prezydenta Rzeczypospolitej podczas wojny, albo gdy grozi wybuch wojny, jako też w razie rozruchów wewnętrznych lub rozległych knowań o charakterze zdrady stanu, zagrażających Konstytucji państwa albo bezpieczeństwu obywateli

Zarządzenie takie Rady Ministrów w czasie trwania sesji sejmowej musi być natychmiast przedstawione Sejmowi do zatwierdzenia. W razie wydania takiego zarządzenia, mającego obowiązywać na obszarze, obejmującym więcej, niż jedno województwo, w czasie przerwy w obradach sejmowych, Sejm zbiera się automatycznie wciągu dni 8 od ogłoszenia owego zarządzenia w celu powzięciao dpowiedniej decyzji.

★

Dekret o zaprowadzeniu obozów izolacyjnych został wydany w dniu 18 czerwca.

Dziś jest dzień 16 lipca.

W ciągu 28 dni od ogłoszenia owego zarządzenia Sejm nie zebrał się automatycznie".

W kołach politycznych dyskutowana jest obecnie sprawa co należy rozumieć przez „automatyczne zebranie się Sejmu". Przeważa opinja, że obowiązek automatycznego zwołania Sejmu spada na marszałka. Jak słychać, kluby opozycyjne noszą się z zamiarem wystosowania do marszałka Sejmu zapytania, dlaczego dotąd Sejm nie został zwołany?

Ceny zbóż
po wprowadzeniu monopolu zbożowego w Czechosłowacji

Po wprowadzeniu monopolu zbożowego w Czechosłowacji ceny zbóż ustalone zostały w następujących wysokościach za 100 kg: pszenica 170 koron (37,40 zł.), żyto 135 koron (29,70 zł.). Ponieważ co miesiąc ceny na zboże automatycznie wzrastają, przeto pod koniec roku ceny te wynosiłyby: dla pszenicy 41,08 zł., dla żyta 34 zł.

Rolnicy otrzymywać będą z tych cen za 100 kg pszenicy 34,70 złotych w początku roku gospodarczego, wzgl. 39,20 zł. w końcu roku, zaś za żyto 27 zł. wzgl. 31,50 zł. Ceny płacone rolnikom będą niższe od cen ustalonych, bowiem na każdym centnarze metr. potrąca się rolnikom 12 koron czeskich (2,64 zł.) na rzecz monopolu.

Do lekarek i lekarzy dzieci chłopskich

Koleżanki i Koledzy! Nie po to w ciężkich, głodnych i chłodnych warunkach kończyliśmy swoje studja lekarskie, żeby po ich ukończeniu dbać jedynie o swój los, zapominając o ciążących na nas obowiązkach, jakie mamy spełniać dla warstwy chłopskiej, z pośród której wychodzimy. Wiele Koleżanek i Kolegów osiadło w miastach; łatami starając się o niewdzięczne posady w Kasach Chorych, lub w innych instytucjach, spełniają rolę nie lekarzy, ale raczej urzędników, uzależnionych od swej władzy przełożonej. A co najważniejsze — przestali pracować dla wsi.

Koleżanki i Koledzy! Kto z was ma odwagę niech czemprędzej wyjeżdża na wieś, a znajdzie tu wdzięczne pole do pracy i będzie miał lepsze wynagrodzenie. Tu przestanie być podwładnym urzędnikiem i wykonawcą niezgodnych z jego duchem przepisów i uczuje się naprawdę wolnym człowiekiem.

Przekonacie się jak miłą jest praca nie z nakazu, ale z własnej woli i jak przyjemnie jest pomagać tym, którzy nie mają dziś prawie dostępu do leczenia szpitalnego, z powodu sprzedawania swej krwawicy — żyta po 9—10 zł za metr, a płacą w szpitalu za leczenie po 10,00—11,50 zł za dzień. Wiecie dobrze w jakiej nędzy żyje dziś wieś i jak gniją ludziska w brudzie i chorobach. Nie pozwalajmy im wymierać bez fachowej pomocy; pouczmy ich o chorobach zakaźnych, higjenie i znaczeniu odżywiania, a już tem samem powstrzymamy szerzącą się tak strasznie na wsi — gruźlicę, która dziś nie dziesiątkuje ale piątkuje całe rodziny, a szczególnie dzieci i żony chłopskie.

Pamiętajmy o tem, że wieś jest zrośnięta z przyrodą i stanowi niewyczerpane źródło do odmładzania miast, zasilając je osobnikami zdolnymi, twórczymi; wymieranie i karłowacenie wsi, to wymieranie i karłowacenie Polski.

Koleżanki i Koledzy! Podajcie do mnie swoje adresy, po zebraniu których, wyznaczymy Zjazd i utworzymy „Związek Lekarzy Ludowców". Nakreślony plan pracy dla wsi i codzienne zwiększające się wymieranie wsi niech nas łączy, niech się stanie dla nas nakazem. Hasłem naszej pracy winno być: „lekarze, dzieci chłopskich — twarzą do wsi!"

(—) Dr. Jaworski Jan
Garbatka — Lenisko, poczta loco woj. kieleckie.

Katastrofa ekspresu
Kraków-Zakopane

W ub. środę pociąg pospieszny, idący z Krakowa do Zakopanego wykoleił się między stacjami Stryszów i Skawce. Nagle w odległości około 43 km od Krakowa, wyskoczyła z szyn lokomotywa i wóz służbowy, pociągając za sobą dalsze dwa wozy. Dwa ostatnie wagony pozostały na szynach.

Ciężej lub lżej rannych zostało kilka osób, natomiast nie było wypadku śmiertelnego. Na miejsce katastrofy przybył z Suchej pociąg ratunkowy.

Przyczyną katastrofy były zmurszałe i przegnite podkłady na owym odcinku toru. Katastrofa byłaby może przybrała większe rozmiary, gdyby nie przytomność umysłu maszynisty, który w tej chwili zahamował pociąg i gdyby po wyskoczeniu lokomotywy byłyby się przerwały przewody ściśnionego powietrza, uruchamiające hamulce.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 14-go lipca 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	18,00—19,00	17,25—17,50	18,50—18,75	16,50—17,50
Żyto	13,00—13,50	13,75—14,00	12,60—12,85	13,00—13,50
Jęczmień	15,00—15,50	14,75—15,25	14,75—15,00	15,50—16,00
Jęczmień brow.	15.50—16.00	14,25—14,50	15,50 16,00	16,25—17,00
Owies	14,00—15,00	13,75—14,25	14,50—15,00	14,00—14,50
Mąka pszen. 65%	24,00—25.00	26,00—26,50	30,00—31.00	22.50—23,50
Mąka żytnia 65%	21,00—22 00	20,00—21,00	22,00—22,50	21.50—22,00
Otręby pszenne	10,25—11,25	10,75—11,50	10.00—10,25	10,25—11,00
Otręby żytnie	8,50— 9,00	10,00—10 50	9,00—10.00	9 00—10.00
Rzepak	40,00—41,00	36,00—39,00	34,00—35,00	35,00—38,00
Groch polny	22,00—24,00	20,00 21.00	23,00 25.00	18.00—20,00
Kuchy rzepak.	12,50—13,00	13,25—13,75	14,00 15,00	15,00—16.00
Kuchy lniane	18,00—18,50	19,00—19,50	20,00 20,50	19,50—20,50
Ziemniaki jad.	2,75— 3,25	4,50— 4,75	4.50 5,00	3,60— 3,90
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Proso	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	3,00— 3,50	2,00— 2,25	3,20 3,50	2,00— 2,50
Słoma prasowana	,— —,—	2,30— 2,60	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	6,00 8,00	6,00-- 6.50	3.00— 4,00	4,00— 4,50
Siano prasowane	3,50 4,50	7,00— 7,50	5,50-- 8,00	—,— —,—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 32,60; Praga 28,60; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 10,40
Wartość dolara: 5,28. — **Wartość gramu złota:** 5,92

Do Palestyny na piechotę

W czwartek, 12 bm. o godzinie 6-ej rano z przed domu nr. 11 przy ul. Pańskiej w Warszawie wyruszyło do Palestyny na piechotę 30-tu robotników żydów, członków robotniczej organizacji rewizjonistycznej. Wędrówka do Palestyny trwać będzie kilka tygodni.

Wędrowcom tym życzyć należy „szczęśliwej podróży", byle tylko jaknajwięcej wędrowali do Palestyny, wszystko jedno jak: pieszo, koleją, samolotem, pociągiem czy jeszcze jak tam.

Min. propagandy Rzeszy przeciwko pismom zagran.

We wtorek ubiegły minister propagandy Rzeszy Goebbels wygłosił w radjo berlińskiem przemówienie, skierowane przeciwko korespondentom berlińskich pism zagranicznych, zarzucając im, że omawiając znane krwawe wypadki z 29 i 30 czerwca br. (krwawe stłumienie buntu szturmówek hitlerowskich) wypadki wszystkie podawali fałszywie. Min. Goebbels oświadczył, że rząd niemiecki nie będzie tolerował nadal w Niemczech tych korespondentów, którzy rozpowszechniają poza granicami Niemiec fałszywe wiadomości o tem, co się dzieje wewnątrz Rzeszy.

Korespondenci berlińscy wielkich dzienników zagranicznych, urażeni tem przemówieniem, zagrozili, że jeżeli min. Goebbels nie usprawiedliwi się ze swego przemówienia, to będą zmuszeni opuścić natychmiast Niemcy.

Przed ślubem każdy będzie musiał iść do lekarza

Polskie Tow. Eugeniczne opracowało ostatnio projekt ustawy, przewidującej wprowadzenie obowiązku badań lekarskich osób, zamierzających wstąpić w związek małżeński.

Według tego projektu mają urzędy stanu cywilnego wymagać od kandydatów do stanu małżeńskiego zaświadczenia o stanie ich zdrowia.

Na terenie całego kraju mają być utworzone poradnie przedślubne i małżeńskie przy ubezpieczalniach społecznych, przy komunalnych ośrodkach zdrowia, przy szpitalach państwowych i komunalnych.

BOLESŁAW ŚWIĄTEK.

Salscy

Powieść. 39

Co do pana zaś, to jabym pana przyjął na wspólnika do wszystkich interesów, bo pan jest człowiek solidny i głowę ma nietylko do noszenia czapki.

Salski pożegnał żyda. Miał przeświadczenie, że z takim rzeczywiście można na każdem polu stanąć do współpracy i do wspólnych zysków. Rozmyślał o tem długo, ale że nazajutrz miał się wybrać w drogę, więc zasnął wcześnie i może dopiero pierwszą noc od miesiąca miał spokojną. Spał twardo i smacznie, spokojnie, bez koszmarnych widziadeł. Zbudził się jak zwykle przed świtem i nie jedząc nawet śniadania, ruszył do miasteczka celem wysłania żonie otrzymanych pieniędzy. Droga była tasama, którą tu przybył, tylko obecnie zawiana, śniegami zabita, że ledwie ją znać było. W ciemnościach poznawał, patrząc na niebo po wyrąbanym szlaku drzew. Po obu stronach stały dwie czarne milczące ściany puszczy. Noc jeszcze wprawdzie była, ale dość widna.

Salski szedł raźno, aby się rozgrzać, no i żeby jaknajwcześniej wrócić. Silny mróz parzył mu twarz, ze starczych oczu wyciskał jedną po drugiej łzy, a od kilku tygodni nie golony zarost pokryty był szronem. Po nieutorowanej drodze trudno było się spieszyć. To też gdy z trudem dowlókł się do miasteczka, było blisko południe.

Ponieważ była to niedziela, przeto urząd pocztowy otwarty był tylko do godziny jedenastej przed południem. Salski jednak jako stały interesant zdążył jeszcze pieniądze nadać i uspokojony wyszedł na miasto. W kościele pomodlił się bardzo żarliwie, dziękując Stwórcy za możność pracy i zarobkowania, za drowe siły i nawet za cierpienia. Potem u fryzjera ogolił się, ostrzygł i umył przyzwoicie, do czego w baraku nie miał okazji nigdy prócz niedziel. W sklepie jednym i drugim kupił trochę kaszy, soli i słoniny, zrobił z tego tobołek mocno opakowany i zawiesił go sobie u szyji, żeby nie zgubić i nie mieć również subjekcji w podróży. W jakimś małym szynku zjadł kawałek chleba z wędliną i wypił szklankę gorącej herbaty. Zapłaciwszy, ruszył z powrotem do swego baraku.

Ściemniało się gdy wszedł w lasy. Jednocześnie zerwała się śnieżna zadymka siekąca prosto w twarz. Zmiarkował, że będzie miał bardzo uciążliwą podróż. Kroczył jednak raźniej niż rano, gdyż po wysłaniu pieniędzy doznał ogromnej ulgi, że oto nie da sprawdzić swoim straszliwym snom. Po drodze postanawiał sobie, że będzie pracował do ostatniego tchu, że wypruje z siebie wszystkie żyły, aby tylko przetrwać zły czas, przetrzymać klęskę i nie oddać się bezpłodnej rozpaczy. Wszak przyjdzie kiedyś przecie taka chwila, że oddadzą mu jego serdeczny wdowi grosz, złożony czasowo w ojczystej urnie. Wtedy już skończy się ich niedola. Kupi choćby niewielki kawałek ziemi, po swojemu ją zagospodaruje i będzie z rodziną zażywał dostatku. Stachnę matka wyuczy gospodarstwa domowego, a Jaś pójdzie do szkół rolniczych, żeby umiał ukochana ziemię mądrze uprawiać...

Salski układa plany i cieszy się, jak to mu będzie dobrze. Tymczasem iść mu trudno, coraz trudniej. Musi odpoczywać, żeby nabrać tchu. Wędruje tak już parę godzin i zaszła późna noc. Po jakimś czasie z niepokojem obrachował, że powinien był już ujść z połowę drogi, która w tem właśnie miejscu rozwiodła się we troje. Prawdopodobnie wśród śnieżycy i ciemności nocnych nie zauważył i minął już to ważne rozstaje, lub może doń jeszcze nie doszedł. Droga z każdym prawie krokiem stawała się trudniejsza do przebycia. Mroźny wicher kotłował tumanami miałkiego śniegu, skręcał się i rozkręcał w miejscu ze wściekłą siłą, ciął w twarz i w oczy kończami drobnych lodowych igieł, odwijał poły kożucha i wdzierał się w każdą fałdzinę, w każdą bruzdę ubrania, pod kołnierz, za koszulę. Zmrażał szpik w kościach.

Salski szedł coraz wolniej, bo już się zasapał i zmordował w zmaganiu z nawałnicą, tchu złapać nie mógł. Nogi zaczęły mu omdlewać i ustawać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przegrał żonę w karty

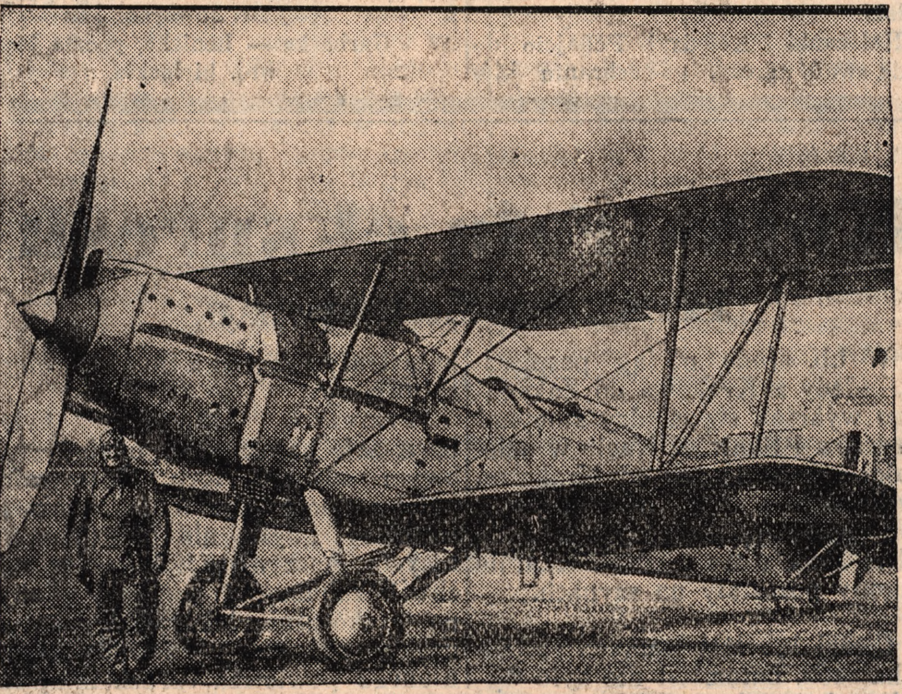
A sprzedał żony siostrę, by odzyskać przegraną

Niezwykła sprawa znajdzie się w niedługim czasie na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie. Na ławie oskarżonych zasiądzie Karol Biler, obwiniony z art. 249, który głosi: „Kto powoduje oddanie innej osoby w stan niewolnictwa, kto uprawia handel niewolnikami, lub bierze udział w przedsiębiorstwie z tem związanem, podlega karze na czas niekrótszy od lat pięciu“. Niecodzienne to oskarżenie, sformułowane przez prokuratora, ma bardzo charakterystyczne tło.

Karol Biler miał wielki pociąg do kart i grywał po całych dniach. Pewnego wieczoru Biler zasiadł do kart razem z Zygmuntem Fijałkowskim. Nad ranem Biler przekonał się, że przegrał cały majątek i przerażony tem, próbował wszelkiemi sposobami odzyskać stracone pieniądze. W pewnym momencie zaproponował Fijałkowskiemu, że odda mu żonę za zwrot przegranej. Fijałkowski zaakceptował tę propozycję i Biler pojechał do domu, by porozumieć się z żoną, znaną ze swej piękności.

Małżonkowie uradzili nowy plan, który polegał na tem, że Biler zaproponuje Fijałkowskiemu miast żony, jej młodą siostrę, Wojtczakównę. Fijałkowski kazał sobie przyprowadzić młodą dziewczynę i po obejrzeniu, zaakceptował tranzakcję. Biler, wykorzystując nieświadomość młodej dziewczyny, zmusił ją do przeprowadzenia się do domu Fijałkowskiego, gdzie Wojtczakówna musiała spełniać wszelkie posługi. Fijałkowski postępował z młodą dziewczyną niczem z niewolnicą i znęcał się nad nią w nieprawdopodobny sposób.

Po upływie roku Wojtczakówna zorjentowała się, jaką rolę odgrywa w domu Fijałkowskiego i za poradą sąsiadów złożyła skargę do prokuratora. Złożenie tej skargi wywołało zrozumiałe poruszenie w kołach sądowych. Poruszenie to było tem większe, że w aktach sprawy znalazła się dość rychło umowa pisemna, w której Biler zobowiązał się do oddania dziewczyny na „własność“ Fijałkowskiego. Proces o sprzedaż „białej niewolnicy“ budzi duże zainteresowanie.



GROŹNY OLBRZYM.
Anglja stworzyła najszybszego miotacza bomb, o którym dotąd zachowywano głębokie milczenie. Motor tego „potwora“ posiada 24 cylindry i osiąga największą dotąd szybkość.

Dużo jest takich,

których trzeba pędzić kijem

Pamiętną jest mowa p. Prystora, który kazał pędzić kijem tych wszelkich karjerowiczów i tych, którzy zarazili Polskę systemem protekcyjnym. A takich jest wszędzie dość dużo.

„Gazeata Warszawska“ przyniosła w ostatnich dniach korespondencję z Kielc, w której m. in. czytamy:

„Przed kilku tygodniami przyjechał do Kielc niejaki p. Licht, obejmując wyższe stanowisko w tutejszym oddziale Państwowego Banku Rolnego. Przybył z opinją człowieka, którego do Banku polecono przyjąć i wogóle posiadającego szerokie stosunki.

P. Licht po objęciu posady w Banku Rolnym — czytamy dalej — stał się odrazu stałym gościem kieleckich lokali publicznych, bywalcem Resursy Obywatelskiej i kompanem różnych wpływowych osobistości miejscowych.

I może byłby p. Licht doczekał się wkrótce jakiejś „prezesury“ w Kielcach, gdyby nie... pech!

Oto przed kilkunastu dniami p. L. natknął się w jednej z kieleckich restauracyj na pewnego ziemianina z okolicy, który na jego widok naprzód oniemiał, a później zaalarmował policję, twierdząc, że Licht jest poszukiwany listami gończemi, jako szuler i oszust karciany.

W śmiałe oskarżenie nie chciano początkowo wierzyć. Po sprawdzeniu okazało się jednak, że doniesienie jest prawdziwe, gdyż Lichta istotnie poszukiwano za oszustwa karciane listami gończemi, jednak wobec amnestji sprawę umorzono.

Kompromitacja wszakże „ustosunkowanego“ p. Lichta stała się w Kielcach dość głośną, toteż niebawem „pechowego“ sanatora usunięto z zajmowanego stanowiska w Banku Rolnym.

Szpiedzy niemieccy we Francji

Wykrycie wielkiej afery w Metzu

Prasa francuska donosi z Metzu o wykryciu przez miejscową policję na szeroką miarę zakrojonej afery szpiegowskiej. Policja aresztowała mieszkańca Metzu niejakiego Baltesa, który dostarczał ważnych dokumentów dotyczących obrony państwa swoim dwom wspólnikom, pozostającym na służbie znanego przemysłowca niemieckiego z zagł. Saary, Hermana Roechlinga. Wiadomości były dostarczane do Niemiec za pośrednictwem sekretarjatu Roechlinga. Trzej szpiedzy zostali schwytani przez policję na gorącym uczynku. Jak wiadomo Roechling, u którego dwaj wymienieni pozostawali na służbie w charakterze członków prywatnej policji, był oskarżony i skazany przez francuską radę wojenną za systematyczne niszczenie w czasie wojny fabryk w północnej Francji.

Nadużycia na ćwierć miljona

w więzieniu warszawskiem

Aresztowanie naczelnika i dwóch urzędników

Z polecenia władz sądowych aresztowano w Warszawie długoletniego naczelnika więzienia karnego przy ul. Długiej, Bronisława Hołubko, pod zarzutem popełnienia na stanowisku swojem nadużyć.

Hołubko pozostawał na stanowisku naczelnika więzienia w ciągu lat 17 i cieszył się zupełnem zaufaniem przełożonych władz.

Ostatnio przeniesiono go na wyższe stanowisko w ministerstwie. W związku ze zmianą na stanowisku naczelnika więzienia, wydelegowano na ulicę Długą dwu inspektorów, Paczkiewicza i Rudnickiego, celem dokonania sprawdzenia ksiąg.

Wówczas to wykryto nadużycia, sięgające poważnej sumy 250 tysięcy złotych. W związku z tem aresztowano jeszcze dwu urzędników więziennych, Piaskowskiego i Ołtarzewskiego i osadzono ich w więzieniu mokotowskiem.

Jednocześnie sprowadzono z archiwów księgi rachunkowe więzienia na Długiej z lat ubiegłych, istnieje bowiem domniemanie, że nadużycia popełniano tam od szeregu lat.

Zatarcie skazania administracyjnego

Centralne władze administracyjne wydały wyjaśnienie do urzędów starościńskich w sprawie zatarcia skazania administracyjnego, co następuje w myśl obowiązujących przepisów po upływie trzech lat od chwili wykonania darowania, lub przedawnienia kary.

Władzom administracyjnym po upływie oznaczonego wyżej czasu nie wolno czynić wzmianek o dawnem wykoczeniu w aktach urzędowych i nie wolno faktu porzedniego ukarania brać pod uwagę przy ewentualnej późniejszej sprawie karnej tej samej osoby.

Katastrofalna powódź w Mandżurji

Z Tokio donoszą, że południową Mandżurję nawiedziły katastrofalne deszcze spowodowane oberwaniem się chmury. Deszcze te przybrały rozmiary katastrofy żywiołowej, zalewając szereg wsi i miast w prowincjach Iszikawa i Fukjen. Grozę katastrofy powiększył wylew rzek, które wystąpiły z brzegów i zalały szereg miejscowości. 60 osób utonęło, 60 in. zaginęło bez wieści. Zachodzi jednak obawa, że liczba ofiar jest znacznie większa. Na znacznych obszarach urodzaje zostały zniszczone. 18 wsi znalazło się całkowicie pod wodą. Rząd Mandżukuo postanowił wyasygnować większą sumę na przyjście z pomocą ludności, dotkniętej katastrofą.

Tajemnicza katastrofa dwu samolotów

Przybyli do Szwajcarji z Niemiec podróżni opowiadają, że koło Friedrichshafen, gdzie znajduje się stocznia Zeppelinów, wydarzyła się jakaś tajemnicza katastrofa lotnicza. Z hangarów w Friedrichshafen wystartowały dwa samoloty i w krótkim czasie oba runęły na ziemię, przyczem jeden rozleciał się w powietrzu, rozerwany prawdopodobnie przez maszynę piekielną. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że katastrofa jest wynikiem aktu sabotażowego. Tereny, gdzie spadły oba samoloty, obstawione są przez szturmowców. W Friedrichshafen dokonano aresztowań wśród personelu, który ma dostęp do hangarów i samolotów.

JUŻ TYLKO 150 WETERANÓW Z 1863 ROKU PRZY ŻYCIU.

Ostatnie obliczenia Tow. przyjaciół weteranów z r. 1863, przeprowadzone w całej Polsce, wykazały, że w całym kraju żyje już tylko 150-ciu uczestników powstania z r. 1863.

Z niewielkiej tej liczby 24-ch mieszka w Warszawie, a połowa z nich wskutek sędziwego wieku i różnych chorób nie opuszcza swych mieszkań. Garstka ta topnieje też coraz bardziej.

JAPOŃSKA PARA KSIĄŻĘCA W POLSCE.

W niedzielę przybyli do Warszawy książę japoński Kaya z małżonką. Młoda para książęca zwiedza Europę i przybywa do Polski w charakterze nieoficjalnym. Wizyta ich Cesarskiej Mości, według zapewnień komunikatu poselstwa japońskiego w Warszawie jest wyrazem sympatji i podziwu narodu japońskiego dla odrodzonej Polski. Zaznaczyć należy, iż małżonka księcia jest bliską kuzynką cesarza Japonji.

Po kilkodniowym pobycie w stolicy Polski, książęca para japońska wyjechała w dalszą podróż po Europie.

Chcesz przyczynić się do budowania Polski, przestań pić wódkę!!!

Wiadomości bieżące

Wtorek, 17-go lipca 1934 r.

Wtorek: Aleksego wyzn. Wsch. sł. 3.48; zach. sł. 7.51. Wsch. księż. 9.56 z. 21.42.
Środa: Szymona. Wsch. słońca 3.50; zach. sł. 7.50. Wsch. księż. 11.07 z. 21.54.
Czwartek: Wincenty. Wsch. sł. 3.51. zach. 7.49. Wsch. księż. 12,22: z. 22,10;

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „DOBRA GOSPODYNI“**

Województwa centralne

POTWÓR GOSPODARZ ZABIŁ PASTUCHA.

W Wielkiej Wsi pow. koneckiego miał miejsce wypadek strasznego morderstwa, dokonanego na 14-letnim pastuszku krów, Stanisławie Walczyku.

Chłopiec zasnął w polu, a w tym czasie powierzone jego pieczy krowy weszły do zboża Józefa Prętowskiego, ogryzając je i niszcząc.

W tym czasie nadszedł właściciel, który popadł w prawdziwą wściekłość. Zbliżył on się do śpiącego i budząc go kopnięciem nogi, począł okładać go grubym kijem sękatym, tak długo, aż nieszczęśliwy wyzionął ducha.

Nasyciwszy się zemstą, wrócił spokojnie do domu, nie przejmując się swym strasznym czynem.

Mordercę, który przyznał się do popełnienia zbrodni, aresztowano.

SPŁONĘŁO 60 BUDYNKÓW.

We wsi Jedlno, gminy Radziechowiec wybuchł katastrofalny pożar w zagrodzie Ludwiki Motysiewiczowej. Ogień powodowany silnym wiatrem po chwili objął całą zagrodę Matysiewiczowej i kilka zagród sąsiednich.

Nad Jedlnem zajaśniała krwawa łuna pożaru. Na ratunek płonącej wsi pośpieszyli zajęci pracami w polu wieśniacy oraz 11 straży ogniowych z okolicy. Połowa wsi przedstawiała jedno morze ognia, który z zastraszającą szybkością niszczył budynki oraz inwentarz żywy i martwy. Po kilku godzinach dopiero pożar zlokalizowano.

Ogółem spaliło się 10 domów mieszkalnych, 14 obór, 11 stodół, 12 chlewów, 5 piwnic, 29 szop, z inwentarza żywego zaś 6 świń, dwoje cieląt i znaczna ilość drobiu. Straty są ogromne.

SKAZANIE NIESUMIENNEGO LEŚNICZEGO.

Sąd okręgowy w Grodnie rozpoznawał sprawę leśniczego Wiktora Maliszewskiego z Marcinkaniec, oskarżonego o popełnienie nadużyć. M. in. przywłaszczył on sobie z kasy leśnictwa 775 zł i podrabiał asygnacje notując na nich mniejsze ilości sprzedanego drzewa itd.

Sąd skazał niesumiennego leśniczego na rok więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg lat 5, oraz zasądził od niego na rzecz wileńskiej dyrekcji lasów państwowych kwotę 549 zł.

STRASZNA ŚMIERĆ W ŚMIGACH WIATRAKA.

W Miszewku Garwackiem, powiatu płockiego, poniósł w ubiegły poniedziałek straszną śmierć 15-letni chłopiec w śmigach wiatraka. Wiatrak był w pełnym ruchu. Praktykant młynarski Stanisław Gajewski, chcąc się popisać brawurą przelatywał między chodzącemi skrzydłami wiatraka. Udawało mu się szczęśliwie przez czas dłuższy, lecz w pewnym momencie jedno ze skrzydeł wiatraka uderzyło przelatującego Gajewskiego w głowę, został porwany w wir śmigieł i odrzucony na ziemię bez życia.

Tragiczna ta śmierć uczyniła we wsi i w okolicy wstrząsające wrażenie. Wezwana policja przeprowadziła śledztwo, lecz winy czyjejkolwiek w tragicznym zgonie młodego praktykanta młynarskiego nie stwierdzono.

CIĘŻKIE POBICIE WÓJTA W OLKUSKIEM.

Na drodze wiejskiej w Sierbowicach, pow. olkuskiego, doszło do kłótni, a następnie do bójki pomiędzy Stanisławem Rydlem z Sierbowic, a wójtem gminy Kidów, Stanisławem Zagałą.

Rydel nie zwracając uwagi na stanowisko przeciwnika, kopnął wójta z taką siłą w pachwinę, że spowodował pęknięcie błony. Awantura wynikła na tle osobistych zatargów.

Ma[illegible]ska.

PRZYPADKOWI BRATOBÓJCY.

W przysiółku Sokole, pow. Mościska, znaleziono na strychu w stajni gospodarza Fila zwłoki jego 16-letniego syna Ilka z przestrzelonym brzuchem. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że denat padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku, a mianowicie został on postrzelony przez swego starszego brata Iwana, który manipulował bronią i spowodował śmiertelny strzał. Zabójcę aresztowano.

Podobny wypadek wydarzył się w Radohońcach, pow. Mościska, gdzie na tle nieporozumień materjalnych między braćmi Wawrzyńcem i Michałem Łabami wybuchła sprzeczka. W czasie powstałej bójki, Wrzyniec uderzył brata t. zw. chłopcem do butów w głowę tak silnie, iż ten upadł na ziemię, stracił przytomność i po kilku godzinach zmarł. Bratobójcę aresztowała policja.

BURZA GRADOWA.

Nad wsiami położonemi na pograniczu powiatów krakowskiego i olkuskiego szalała burza gradowa, która poczyniła w plonach bardzo znaczne szkody. Skutkiem uderzeń piorunów spłonęło kilka domów gospodarskich wraz z urządzeniami.

ARESZTOWANIE PRZEMYSŁOWCÓW.

Z polecenia sędziego śledczego aresztowani zostali w Stanisławowie przemysłowiec Taub oraz kupcy Alter, Szapiro i Zajnfeld. Pozostają oni pod zarzutem sprzeniewierzenia 1 miljona złotych na szkodę wierzycieli zbankrutowanej rafinerji nafty dr. Segila w Nadwornej. Główny winowajca w tej aferze, dr. Tenenbaum uciekł przed aresztowaniem, według wszelkiego prawdopodobieństwa do Wiednia, jak również zamieszany w tej aferze przemysłowiec Petramter.

* **SERDECZNIE DZIĘKUJEMY tym Czytelnikom,** którzy teraz **pospieszają** się z **przysyłaniem nam pieniędzy za abonament.** I prosimy wszystkich innych, **by to samo uczynili.**

Położenie „Gazety“ jest bardzo ciężkie. Właśnie teraz bowiem bebeki **wściekłe robią wysiłki,** tak ryją pod „Gazetą“, jak jeszcze nigdy — by „Grudziądzką“ zniszczyć. I to właśnie teraz, kiedy już tylko **parę tygodni nas dzieli od dnia 40-lecia pracy „Gazety“.** Prosimy Was więc, Bracia Czytelnicy, **wspierajcie nas** — także przez **zjednywanie nam trochę nowych abonentów.** Pokażcie, że Lud polski **nie pozwoli „Gazety Grudziądzkiej“ zniszczyć. Bo jeżeli nas zniszczą, to będzie to Wasza wina!**

Kresy Wschodnie.

HURAGAN.

Niebywałych rozmiarów huragan przeszedł nad gminą Jaźwińską woj. wileńskiego. Silna wichura zniosła z przeszło 40 budynków dachy, przyczem połamała kilkanaście drzew oraz powyrywała około 20 słupów telefonicznych. Ulewny deszcz padał bezustannie około 40 minut, skutkiem czego potoki wody zalały zabudowania gospodarskie i mieszkalne i pola.

WYKRYCIE TAJNYCH GORZELNI

Na terenie Wileńszczyzny wykryto ostatnio 12 tajnych gorzelni, przyczem skonfiskowano 400 litrów wyprodukowanego spirytusu. 20 włościan trudniących się pędzeniem samogonki pociągnięto do odpowiedzialności.

Zjazdy i zgromadzenia Stronnictwa Ludowego

KUTNO. Dnia 22 lipca br. w Kutnie odbędzie się zebranie Zarządu Powiatowego S. L. wraz z prezesami Kół St. Lud.

ŁUKÓW. W dniu 22 lipca br. odbędzie się w Tuchowiczu pod gołem niebem zgromadzenie Stronnictwa Ludowego.

WĘGRÓW. 22 lipca we wsi Żdżar gm. Sinołęka odbędzie się kurs polityczno - społeczny S. L.

BACZNOŚĆ LUDOWCY POWIATU KOŁUSKIEGO I SIERADZKIEGO!

Wszystkich ruchliwych ludowców pow. kołuskiego i sieradzkiego prosimy o współpracę. Bliższych informacji udziela Józef Moskal, Dubowca, poczta Wojnistów.

Zarząd Koła S. L. w Wojnistowie.

Z życia Stron. Ludowego

W POW. KAŁUSKIM.

W dniu 29 czerwca br. odbył się w Dubowicy kurs polityczny Str. Ludowego. Referat polityczny, a następnie gospodarczy wygłosił p. poseł Henryk Krzciuk, nad któremi wywiązała się szeroka i rzeczowa dyskusja. Po uchwaleniu rezolucji, wzniesiono okrzyk na cześć Str. Ludowego. Kurs zakończono odśpiewaniem Roty. Pokrzepieni na duchu rozeszli się wszyscy do swych domów, przyrzekając wiernie stać przy sztandarze Stronnictwa Ludowego.

Ohydne bratobójstwo

w sporze o kawałek ziemi

Do władz sądowych wpłynęło doniesienie o strasznej zbrodni bratobójstwa, dokonanej w gminie Sarzynie w powiecie łańcuckim na tle sporu o dziedzictwo. W gminie tej mieszkali w odziedziczonym po ojcu domu rolnik Turosz, liczący lat 50, ze swą 40-letnią żoną Katarzyną i 5-ciorgiem nieletnich dzieci, oraz z 34-letnim bratem Markiem.

Między braćmi panowały od dłuższego czasu swary i kłótnie na tle dziedzictwa. Spowodu awantur bracia odgrażali się wzajemnie podpaleniem i zabójstwem. Leon Turosz już od roku nosił się z zamiarem sprzątnięcia ze świata brata Marka. Zamiar ten urzeczywistnił.

Gdy mianowicie Marek położył się na spoczynek i twardo zasnął, Leon grubą pałką począł okładać śpiącego, tak że mu rozbił czaszkę i prawą szczękę. Zbudzone jękiem wujka dzieci wyniosły się z żoną z domu. Leon zaś zabrał dogorywającego Marka do sąsiedniej komory, gdzie go ostrą siekierą dobił.

Po dokonanem morderstwie, zbrodniarz zmył ślady krwi i zawinąwszy trupa w płachtę, wyniósł go przy pomocy żony do lasu ordynacji łańcuckiej i tu w gęstwinie, odległej o 2 km. od swego domu, pogrzebał w pozycji siedzącej, a miejsce to zamaskował trawą i chwastami.

W tydzień później brat Turoszów, 45-letni Wojciech, opowiedział policji w Rudzie o zbrodni, dokonanej przez starszego brata Leona przy współudziale żony. Gdy mianowicie pod nieobecność Leona wypytywał jego dzieci, co się stało z ich stryjem, 4-letni syn zbrodniarza wyjawił mu straszną prawdę. Fakt ten potwierdziła 5-let. córeczka Leona.

Wskutek tego doniesienia, posterunkowy P. P. w Rudzie zorganizował oddział z chłopców i razem przeszukali okoliczne lasy. W gęstwinie natknęli się na wystającą rękę ludzką. W wyniku dalszych poszukiwań wydobyli zmasakrowane zwłoki śp. Marka Turosza.

Gdy mordercę sprowadzono przed zwłoki, Leon rzucił się na trupa brata i całując go, zawołał: „Kochany bracie, kto ci tak zrobił?“. Dopiero po długich indagacjach Leon Turosz przyznał się wreszcie do czynu, podając, że zabił brata pałką, a dobił siekierą w uniesieniu. Żona Katarzyna wymawia się, że w dokonaniu zbrodni udziału nie brała.

Zbrodniczą parę aresztowano i odstawiono do Sądu Grodzkiego w Leżajsku, skąd zostaną oddani Sądowi Okr. w Rzeszowie.

Zbiegł przed ślubem

Mieszkańcy Wadowic byli w piątek świadkami niezwykłego zajścia. Ze zdążającego do kościółka orszaku ślubnego zbiegł pan młody, niej. A. Zembaty, wyrobnik, motywując swą nagłą zmianę ochoty wejścia w związek małżeński, złą wolą rodziców narzeczonej, którzy nie chcieli uskutecznić przed ślubem zapisu majątkowego.

Wadowickie kandydatki do stanu małżeńskiego podziwiały równowagę ducha porzuconej panny młodej, która bez płaczu i żalu do zbiegłego narzeczonego skorzystała z ramienia najbliższego drużby, któremu z podziwu godnym spokojem zakomunikowała: „nie ten, to będzie inny“.

Zebrane towarzystwo po powrocie do domu wesoło bawiło się, zjadając poczęstunek, przygotowany dla nowożeńców.

Darmowe przejazdy dzieci

Jak wiadomo, w dniach od 8 do 22 bm. Min. Komunikacji urządziło niezwykłą imprezę — „Polskie Koleje Państwowe dla dzieci“.

A więc za opłatą jednego całego normalnego biletu kl. II lub III dla t. zw. opiekuna wolno będzie przewozić za darmo do 4-ech dzieci. Niewątpliwie impreza ta godną jest pochwały, albowiem umożliwia całej rzeszy dzieciom wyjazd w okolice nieznane, pozwala na rozszerzenie swego horyzontu wiedzy, daje możność wypoczynku na świeżem powietrzu itd.

Z imprezy tej w ciągu pierwszych zaraz 2-ch dni skorzystało podobno aż 30 tysięcy dzieci. Nie przesądzając absolutnie wiarogodności tej liczby należałoby jednak zwrócić uwagę na inne związane z tem zagadnieniem rzeczy.

Niektóre pisma sanacyjne ogłaszając odnośne rozporządzenie Min. Komunikacji zaczęły oczywiście, jak zwykle, rozpisywać się nad tem dochodząc do absurdalnego wprost zdania o dobroczynności tej imprezy dla... dzieci wiejskich. Coprawda tu i ówdzie zdarzy się, że i dziecko wiejskie z tego skorzysta, ale zasadniczo impreza ta nie została pomyślaną dla urozmaicenia życia dzieci wiejskich. Tak przynajmniej ona wygląda. Należy przecież sobie jasno zdać sprawę z tego, że do wyjazdu dziecka wiejskiego potrzebne są następujące dane: wyjazd ojca, matki czy kogoś ze starszych (tak zw. opiekuna) cel wyjazdu, pieniądze na wyjazd potrzebne i czas.

Jeżeli te dane rozpatrzymy, to dojdziemy do przekonania, że dziecko wiejskie wyjechać nie może.

Nie znam bowiem żadnego człowieka wiejskiego, któryby wyjeżdżał... na wakacje... na wypoczynek... Jeżeli chłop jedzie do miasta dalszego to albo do lekarza, albo na zjazd jaki, albo pogrzeb kogoś bardzo bliskiego, czy dla innych t. p. głównych, przerywających mu codzienne życie, przyczyn. A na wywczasy? — Conajmniej śmieszne!!! Przytem oczywiście musi mieć pieniądze. A chciałbym policzyć ile to chłopów ma dziś t. j. 16 lipca 1934 r. pieniądze na wyjazd! Wiemy z doniesień codziennych pism, a życie na każdym kroku to potwierdza, że — na sól nie starczy!

I do tego wyjazd w czasie od 8 do 22 lipca 1934 r.

Boć najmniej znający życie wiejskie wie, że jest to czas — żniw, czas, w którym chłop nie wie, nie zna, co to — wypoczynek, czas, w którym noc trwa — 3 godziny (wyraźnie — trzy godziny).

I w tym czasie ma dziecko wiejskie wyjechać na wywczasy! To dziecko, które również nie ma wprost chwili wytchnienia, to dziecko, harujące tak samo, jak jego rodzice, od świtu do późnej nocy! Pomagając rodzicom nad przysparzaniem dobytku, z którego znów ręka egzekutora haracz wyciśnie, coprawda w tym roku najwcześniej — w sierpniu!

Impreza ta, jak już poprzednio zaznaczyłem godna jest pochwały. Niech rokrocznie się odbywa. Ale, niech nie nosi wszelkich cech... podarunku dla tych, którym — starczy na Zakopane, Krynice czy inne „bady“. W pierwszym i głównym przecież stopniu wyjeżdża tam — żydostwo!

Bo ani urzędnik, ani rzemieślnik, ani bezrobotny, ani tak samo chłop na wyjazdy sobie pozwolić nie mogą.

Dowodem tego pewnego rodzaju podarunku jest również i ten fakt, że darmowe bilety dla dzieci obowiązują dla taryfy III i II klasy, a nie taryfy podmiejskiej. A wiemy, kto jeździ II kl., a kto z konieczności stara się jechać pociągiem według taryfy podmiejskiej!

A należałoby rzeczywiście prawdziwą troską otoczyć te dzieci biedne, wymizerowane, wynędzniałe, te młode siły pociągowe, dla których obecnie cukier luksusem się stał, należałoby urządzić dla nich, ale to naprawdę dla nich godną imprezę, ale taką i w tym czasie, — którab rzeczywiście pozwoliła im na wyjazd.

Bo o tegorocznej imprezie niema co mówić!

Jan Moszyk.

Stały wielki spadek spożycia w Polsce

Rocznik statystyczny Głównego Urzędu Statystycznego przytacza szereg cyfr ilustrujących spadek spożycia i zbytu artykułów pierwszej potrzeby w Polsce, jako następstwo stale pogarszającej się sytuacji przemysłu, handlu i rolnictwa, tudzież szerokich sfer spożywców. W porównaniu z rokiem 1929 zmalał w roku ub. o 65 proc. zakup węgla dla celów przemysłowych i na opał domowy. Podczas gdy w roku 1929 na jednego mieszkańca wypadło 1.042 kg spożycia węgla, w roku 1933 konsumcja wynosiła zaledwie 375 kg na głowę.

Spożycie cukru wynosiło w roku 1929 — 11,9 kg na głowę, w roku ub. 8,61 kg, co oznacza spadek spożycia o 27 procent. — Zbyt żelaza walcowanego wynosił poprzednio 12,5 kg rocznie na jednego mieszkańca, obecnie 3,56 kg, czyli zaledwie 28 procent zapotrzebowania poprzedniego. Spożycie cementu zmniejszyło się o przeszło 50 proc.

Tytoniu sprzedano w r. 1929 za 23,10 złotych rocznie na głowę, w roku ubiegłym zaś za 14,79, co równoznaczne jest ze spadkiem konsumcji o 36 procent. Piwa konsumowano w roku 1929 przeciętnie 9 litrów, w roku ub. przypadło zaledwie 3,13 litra na mieszkańca rocznie.

Cyfry powyższe odnoszą się do lat 1929—1933, a w roku bieżącym konsumcja wdalszym ciągu wydatnie spada, stanowiąc wymowny przyczynek do obecnej sytuacji gospodarczej w Polsce.

Radjoprogram z Warszawy

Wtorek, 17. 7.: 6,30 Audycja poranna; 12,10 Koncert zespołu salonowego; 13,00 Dziennik południowy; 13,05 Audycja dla dzieci młodszych: Opowiadanie „Nie było nas — był las“; 13,20 Utwory solowe i instrumentalne (płyty); 13,55 Z rynku pacy; 16,00 Muzyka lekka; 17,00 Skrzynka P. K. O.; 17,15 Koncert popularny; 18,00 „Dobromil — gniazdo Herburtów“; 19,15 Muzyka lekka; 20,00 Myśli wybrane; 20,01 Jak się słucha muzyki Ryszarda Wagnera“; 20,12 „Tristan i Izolda“ — dram muzyczny Wagnera. W przerwie I-szej: Dziennik wieczorny, w przerwie 2-giej „Młody Poznań poetycki“; 23,10 Odczyt „Wychowanie seksualne młodzieży“.

Środa, 18. 7.: 6,30 Audycja poranna; 12,10 Koncert zespołu braci Dorjan; 13,00 Dziennik południowy; 13,05. Francuska muzyka symfoniczna (płyty); 16,00 Muzyka lekka; 17,00 Audycja dla dzieci: „Nie sztuka patrzeć — widzieć sztuka“; 17,15 Koncert chóru; 17,45 Recital śpiewaczy; 18,00 „Książka i wiedza“ (odczyt); 18,15 Orkiestra Dinicu (płyty); 18,45 O kulturze dnia powszedniego; 19,15 Rec. skrzypcowy; 19,40 Muzyka (płyty); 20,02 Feljeton aktualny; 20,12 Zespół Orkiestry (płyty); 20,50 Dzienny; 21,02 Skrzynka pocztowa rolnicza; 21,12 Recital śpiewaczy; 21,30 Utwory na fortepian solo; 22,00 „Polowanie na zająca“ — fragm. z powieści; 22,15 Muzyka taneczna.

Wiadomości gospodarcze

* **KATASTROFALNY BRAK KARTOFLI** ujawnił się w Niemczech. To też np. w Berlinie w wielkich halach targowych oraz przed sklepami w dzielnicach wschodniej i północnej widziano długie ogonki czekających na swą kolej.

Urzędowo tłómaczą brak kartofli przejściowym zastojem dowozu z terenów aprowizacyjnych poza Berlinem, spowodowanym odbywającemi się na nich obecnie zbiorami siana i zboża.

W jednym z największych składów żywnościowych w zachodniej dzielnicy Berlina sprzedawano dwa dni temu tylko po 3 funty ziemniaków na głowę. Trzeciego dnia nie można było dostać w całym Berlinie ani jednego funta ziemniaków.

Ceny kartofli idą więc szybko w górę. To też rząd niemiecki zmuszony został do **obniżenia cła na kartofle z 6 marek czyli 12 złotych na 2 marki czyli 4 złote.** Zniżka ta coprawda trwać będzie tylko do 31-go lipca.

Być może, że brak kartofli w Niemczech także wpłynie na zwyżkę cen rychłych kartofli w Polsce.

* **W CZECHOSŁOWACJI** zapanował wielki **brak paszy.** Rząd czeski też zaprowadził **monopol zbożowy,** mąki itd. Obecnie więc tylko rząd będzie nabywał zboże wprost od producentów, a mąkę od młynarzy — a także sprzedawać będzie i zboże i mąkę — tylko rząd.

Rozpowszechniajcie „Gazetę Grudziądzką“

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka“ Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze) Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200.420. — Redaktor odpowiedzialny: Lucian Głodkowski, Grudziądz, ul. Bydgoska 19. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie.